

5 lipca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Rdz 27,1-5.15-29) Gdy Izaak się zestarzał i jego oczy stały się tak słabe, że już nie mógł widzieć, zawołał Ezawa, swego starszego syna: „Synu mój!” A kiedy ten odezwał się: „Jestem”, Izaak rzekł: „Oto zestarzałem się i nie znam dnia mojej śmierci. Weź więc teraz przybory myśliwskie, twój kołczan i łuk, idź na łowy i upoluj coś dla mnie. Potem zaś przyrządzisz mi smaczną potrawę, jaką lubię, podasz mi ją, a ja z serca ci pobłogosławię, zanim umrę”. Rebeka słyszała to, co Izaak mówił do swego syna Ezawa. Gdy więc Ezaw poszedł już na łowy, aby przynieść coś z upolowanej zwierzyny, Rebeka wzięła szaty Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała u siebie, ubrała w nie Jakuba, swojego młodszego syna, i skórkami kozłłat owinęła mu ręce i nieowłosioną szyję. Po czym dała Jakubowi ową smaczną potrawę, którą przygotowała, i chleb. Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: „Ojciec mój!” A Izaak na to: „Słyszę; któryś ty jest, synu mój?” Odpowiedział Jakub ojcu: „Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przeze mnie zwierzyny, i pobłogosław mi”. Izaak rzekł do syna: „Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, synu mój?” A Jakub na to: „Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się właśnie zdarzyło”. Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: „Zbliź się, abym dotknąwszy ciebie mógł się upewnić, czy to mój syn Ezaw, czy nie”. Jakub przybliżył się do swego ojca Izaaka, a ten dotknąwszy go rzekł: „Głos jest głosem Jakuba, ale ręce rękami Łzawa”. Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa. A mając udzielić mu błogosławieństwa, zapytał go jeszcze: „Ty jesteś syn mój Ezaw?” Jakub odpowiedział: „Ja jestem”. Rzekł więc:

„Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałaś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił”. Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił. A potem jego ojciec Izaak rzekł do niego: „Zbliź się i pocałuj mnie, mój synu”. Jakub zbliżył się i pocałował go. Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo mówił: „Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan. Niechaj tobie Bóg użycza rosy z niebios i żyźności ziemi, obfitości zboża i moszczu winnego. Niechaj ci służą ludy i niech ci pokłon oddają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci się kłaniają synowie twej matki. Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie ci błogosławił, niech będzie błogosławiony”.

(Rdz 27,1-5.15-29)

Gdy Izaak się zestarzał i jego oczy stały się tak słabe, że już nie mógł widzieć, zawołał Ezawa, swego starszego syna: „Synu mój!” A kiedy ten odezwał się: „Jestem”, Izaak rzekł: „Oto zestarzałem się i nie znam dnia mojej śmierci. Weź więc teraz przybory myśliwskie, twój kołczan i łuk, idź na łowy i upoluj coś dla mnie. Potem zaś przyrządzisz mi smaczną potrawę, jaką lubię, podasz mi ją, a ja z serca ci pobłogosławię, zanim umrę”. Rebeka słyszała to, co Izaak mówił do swego syna Ezawa. Gdy więc Ezaw poszedł już na łowy, aby przynieść coś z upolowanej zwierzyny, Rebeka wzięła szaty Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała u siebie, ubrała w nie Jakuba, swojego młodszego syna, i skórkami kozłat owinęła mu ręce i nieowłosioną szyję. Po czym dała Jakubowi ową smaczną potrawę, którą przygotowała, i chleb. Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: „Ojcze mój!” A Izaak na to: „Słyszę; któryś ty jest, synu mój?” Odpowiedział Jakub ojcu: „Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przeze mnie zwierzyny, i pobłogosław mi”. Izaak rzekł do syna: „Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, synu mój?” A Jakub na to: „Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się właśnie zdarzyło”.

Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: „Zbliź się, abym dotknąwszy ciebie mógł się upewnić, czy to mój syn Ezaw, czy nie”. Jakub przybliżył się do swego ojca Izaaka, a ten dotknąwszy go rzekł: „Głos jest głosem Jakuba, ale ręce rękami Łzawa”. Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa. A mając udzielić mu błogosławieństwa, zapytał go jeszcze: „Ty jesteś syn mój Ezaw?” Jakub odpowiedział: „Ja jestem”. Rzekł więc: „Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałeś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił”. Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił. A potem jego ojciec Izaak rzekł do niego: „Zbliź się i pocałuj mnie, mój synu”. Jakub zbliżył się i pocałował go. Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo mówił: „Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan. Niechaj tobie Bóg użycza rosy z niebios i żyzności ziemi, obfitości zboża i moszczu winnego. Niechaj ci służą ludy i niech ci pokłon oddają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci się kłaniają synowie twej matki. Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie ci błogosławił, niech będzie błogosławiony”.

(Ps 135,1-6)

REFREN: Śpiewajcie Panu, bo nasz Pan jest dobry

Chwalcie imię Pana,
chwalcie Pańscy słudzy,
wy, którzy stoicie w domu Pana,
na dziedzińcach domu Boga naszego.

Chwalcie Pana, bo Pan jest dobry,
śpiewajcie jego imieniu, bo jest łaskawy.
Pan bowiem wybrał sobie Jakuba,

wybrał Izraela na wyłączną własność.

Wiem, że Pan jest wielki,
że nasz Pan jest nad wszystkimi bogami.
Cokolwiek spodoba się Panu,
uczyni na niebie i na ziemi,
na morzu i we wszystkich głębinach.

Aklamacja (Jk 1,18)

Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby
pierwocinami Jego stworzeń.

(Mt 9,14-17)

Uczniowie Jana podeszli do Jezusa i zapytali: „Dlaczego my i faryzeusze
dużo pościmy, Twój zaś uczniowie nie postują?” Jezus im rzekł: „Czy
goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz
przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć.
Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania, gdyż łąta
obrywa ubranie i gorsze robi się przedarcie. Nie wlewa się też młodego
wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino
wycieka, a bukłaki się psują. Raczej młode wino wlewa się do nowych
bukłaków, a tak jedno i drugie się zachowuje”.

Komentarz:

Warto przypomnieć te słowa Pana Jezusa, kiedy ktoś przypisuje Mu
jedynie zamiar zreformowania judaizmu. Doprawdy nie trzeba by było
aż Syna Bożego do tak partykularnego dzieła!

Owszem, w pierwszym pokoleniu chrześcijan znaleźli się tacy, którzy Ewangelię próbowali potraktować tylko jako łąkę, którą wystarczy przyszyć do starego ubrania. „Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni” (Dz 15,1) – mówili chrześcijanom nawróconym spośród pogan.

Apostołowie jednomyślnie przeciwstawili się tym tendencjom.

„Dlaczego Boga wystawiacie na próbę – odpowiadał Piotr w imieniu Apostołów zgromadzonych na Soborze Jerozolimskim zwolennikom judaizowania chrześcijaństwa – wkładając na uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmy siły dźwigać?” (Dz 15,10).

„Jeżeli poddacie się obrzezaniu – upominał Apostoł Paweł tych chrześcijan pochodzenia pogańskiego, którzy byli skłonni się judaizować – Chrystus wam się na nic nie przyda” (Ga 5,2). Dla kogo Ewangelia to tylko nowa łąka na starym ubraniu, ten odstąpił od prawdziwej Ewangelii: „Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii. Innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekręcić Ewangelię Chrystusową” (Ga 1,6n).

Przecież tam, gdzie autentycznie wierzy się w Ewangelię, „nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28).

O. Jacek Salij OP